

Czy popełniliśmy błąd?

# Absolwenci



Co trzeci absolwent kierunku geodezja i kartografia pracuje w zawodzie innym niż wyuczony i tylko połowa ankietowanych wiąże swoją przyszłość z branżą geodezyjną – tak wynika z przeprowadzonego przez nas badania.

## Damian Czekaj

Nieraz zastanawiałem się, jak na rynku pracy odnalazły się moje koleżanki i koledzy ze studiów na Wydziale Geodezji i Kartografii Politechniki Warszawskiej. Część znajomych, z którymi kontakt nie urwał się zaraz po opuszczeniu murów Politechniki (ostatnie egzaminy zdałem w czerwcu 2013 r.), skarżyła się na trudności ze znalezieniem dobrze płatnej pracy w branży geode-

zyjnej. Ich słowa zdają się potwierdzać liczne komentarze na Geoforum.pl, które ostrzegają kształcących się w zakresie geodezji i kartografii przed pewnym bezrobociem, ewentualnie niskimi zarobkami. W końcu postanowiłem zweryfikować, jak się sprawy mają. Przygotowałem ankietę i rozesłałem ją do osób, które – tak jak ja – w lutym 2012 r. rozpoczęły studia stacjonarne II stopnia na kierunku geodezja i kartografia (przy czym część z nich do tej pory nie uzyskała tytułu magistra).

Wystarczyło przeczytać kilka pierwszych odpowiedzi, aby móc stwierdzić, że trudna sytuacja na rynku pracy nie rozpieszcza młodych geodetów.

W dotarciu do dużej części znajomych z uczelni nieoceniony okazał się Facebook. Dzięki niemu, kilkudziesięciu wysłanym e-mailom i SMS-om, paru rozmowom telefonicznym i dużemu zaangażowaniu ze strony samych ankietowanych, którzy zachęcali innych do wzięcia udziału w badaniu, udało mi się zebrać 58 odpowiedzi. Dla

porządku podam, że na roku było nas 96 osób (tyle przyjęto na studia), zatem dotarłem do 60,4% koleżanek i kolegów. Wszystkie prezentowane w artykule diagramy dotyczą tej właśnie grupy.

Generalnie moja inicjatywa spotkała się z życzliwym przyjęciem i zainteresowaniem, choć w niektórych przypadkach trzeba było kilku dodatkowych przypomnień, aby w końcu otrzymać wypełnioną ankietę. Jedynie dwie osoby wprost odmówiły mi udziału w ba-



Fot. Dominik Czekaj

daniu. Decyzję tę argumentowały podobnie, tłumacząc, że z zasady podobnych ankiet nie wypełniają.

## • Jeśli nie geodezja, to co?

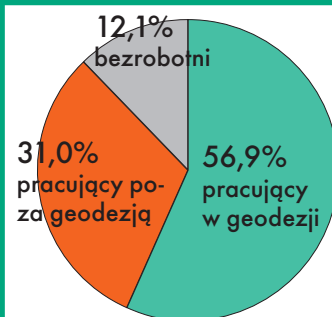
Parę miesięcy temu, przy okazji zbierania danych do ankiety na temat wysokości cen usług geodezyjnych (GEODETA 12/2014), miałem przyjemność rozmawiać z przedsiębiorcą, który najpierw w skrócie nakreślił nieciekawą sytuację, w jakiej znalazła się nasza branża, a następnie powiedział: „Ma pan szczęście, że nie pracuje w zawodzie”. Jeśli przyjmiemy tok rozumowania mojego anonimowego rozmówcy, to o podobnym szczęściu może mówić 31% ankietowanych (rys. 1). Znaleźli oni bowiem zatrudnienie nie w geodezji

i kartografii, ale m.in. w branżach: IT (tworzenie narzędzi do raportowania biznesowego), energetycznej (obróć energią elektryczną i paliwami gazowymi), budowlanej (uczestniczenie w uzgodnieniach międzybranżowych, pełnienie nadzoru autorskiego nad realizacją wykonanych projektów) czy nieruchomości komercyjnych (zarządzanie nieruchomościami). Jedną z koleżanek zajmuje się testowaniem stron internetowych oraz aplikacji mobilnych, kolega zaś związał się z przemyśle gier komputerowych. – Założyłem firmę i obecnie jestem prezesem spółki. Dodatkowo projektuję poziomy w grach komputerowych, trochę programuję, wykonuję grafikę 2D, zarządzam zespołem i sprawdzam

jakość pracy – tłumaczy. Z ciekawszych zajęć, którymi parają się uczestnicy badania, warto jeszcze wspomnieć o prowadzeniu zajęć dodatkowych w szkołach i przedszkolach (nauka dzieci gry w szachy) oraz pracy w sklepie z winami (doradztwo w wyborze wina i drożdży winiarskich).

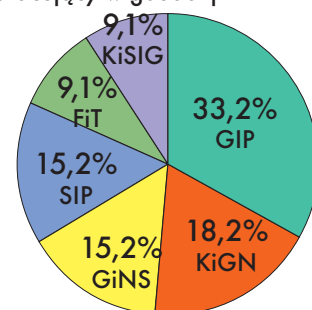
Podjęcie pracy w zawodzie, który niewiele ma wspólnego z posiadanym wykształceniem, wiązało się – co zrozumiałe – z koniecznością przyswojenia dodatkowej wiedzy i zdobyciem nowych umiejętności. Doszkolić musiały się m.in. osoby, które swoją przyszłość zaczęły widzieć w IT. Ukończenie studiów podyplomowych „Bazy danych i ich aplikacje” na Polsko-Japońskiej Akade-

## 1. Zatrudnienie ogółem

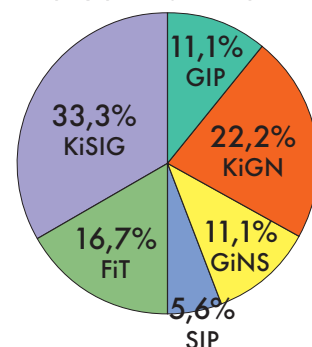


## 2. Zatrudnienie według wybranych specjalności

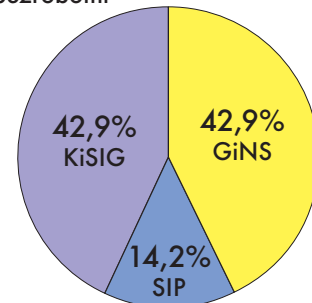
### pracujący w geodezji



### pracujący poza geodezją



### bezrobotni



**GIP** – Geodezja inżyniersko-przemysłowa

**KiGN** – Kataster i gospodarka nieruchomościami

**GiNS** – Geodezja i nawigacja satelitarna

**SIP** – Systemy informacji przestrzennej

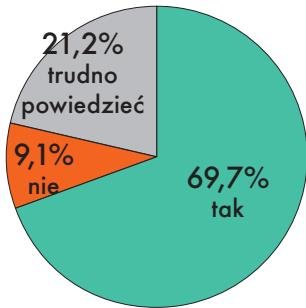
**FiT** – Fotogrametria i teledetekcja

**KiSIG** – Kartografia i systemy informacji geograficznej

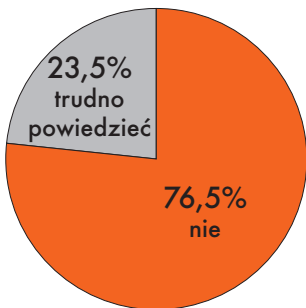


### 3. Czy wiążesz swoją przyszłość z branżą geodezyjną?

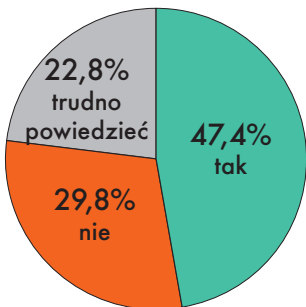
pracujący w geodezji



pracujący poza geodezją



wszyscy ankietowani



mii Technik Komputerowych w Warszawie czy kursu przygotowawczego do egzaminu „Oracle Certified Associate, Java SE 7 Programmer” to przykłady działań mających zwiększyć szansę na zdobycie satysfakcjonującej pracy. Niektórym znalezienie zatrudnienia poza branżą geodezyjną ułatwił drugi kierunek studiów (np. budownictwo na Wydziale Inżynierii Lądowej PW).

Ale skąd w ogóle pomysł, aby porzucić geodezję, przekreślić 5 lat studiów i szukać szczęścia gdzie indziej? Jak nietrudno się domyślić, decydujący wpływ miały wysokość zarobków oraz liczba i specyfika dostępnych ofert pracy. A tak sami ankietowani tłumaczą swoją decyzję: „Mo-

im zdaniem branża IT daje lepsze perspektywy rozwoju i zdecydowanie większe zarobki – zwłaszcza na starcie. W branży geodezyjnej dostawałam propozycje na ogół za dwa razy mniejszą stawkę”, „Nie pracuję w geodezji głównie ze względów finansowych – byłam na rozmowie kwalifikacyjnej, podczas której zaproponowano mi etat za 1400 zł. Po tej »przygodzie« dałam sobie spokój”, „Swego czasu podjąłem pracę w branży geodezyjnej – obsługa inwestycji drogowej. Obowiązki, rodzaj pracy, a przede wszystkim zarobki szybko mnie zniechęciły”. I jeszcze jeden, obszerny cytat: „Z każdym miesiącem pracy jako geodeta docierało do mnie, gdzie tak naprawdę jestem – w bagnie, z którego praktycznie nie da się wyjść. (...) blokowała mnie świadomość, że studiowałem 5 lat i nie mogę tego zamarnować, więc trwałem w tej chorej sytuacji. Jednak po 9 miesiącach doszedłem do jednego wniosku – nie mam zamiaru pracować za marne pieniądze, biegać spocony, podarty i brudny po budowie, gdzie każdy oczekuje, że to ja się pomyliłem i nie on będzie musiał płacić za zepsutą robotę. Postanowiłem (...) rozpocząć poważne zmiany w moim życiu – naukę Javy i ostateczne pożegnanie z geodezją. (...) W końcu wysłałem kilka CV i zostałem przyjęty na stanowisko testera. Na początek dostałem więcej niż po 5 latach studiów geodezyjnych. Po kolejnych 3 miesiącach dostałem podwyżkę 25%. Wyobrażasz sobie taką podwyżkę w geodezji? Sześć zaproponował, abym zdobył certyfikat, i tak od 2 tygodni mogę nazywać się programistą, co wiązało się z kolejną podwyżką”.

Jak widać, moje koleżanki i koledzy nie od razu skreślili geodezję i przez jakiś czas pracowali lub przynajmniej podejmowali próbę znalezienia zatrudnienia w wyuczonym zawodzie. Poza tym większość ankietowanych (67%) pracowała dorywczo w geodezji już w trakcie studiów, więc

te 31% doskonale zdawało sobie sprawę, z czego rezygnuje, i najwyraźniej swej decyzji nie żałuje – 78% z nich nie zamierza w najbliższym czasie szukać zatrudnienia w branży geodezyjnej, a 76% (rys. 3) w ogóle nie wiąże swojej przyszłości z geodezją.

#### • Wierni geodezji (do czasu?)

Z przytoczonych wypowiedzi wynika, że gdybym przeprowadził ankietę pół roku wcześniej (a nie, jak to zrobiłem, na przełomie roku 2014 i 2015), to odsetek pracujących w geodezji byłby wyższy. To z kolei pozwala domniemywać, że kilkumiesięczne opóźnienie badania skutkowało by dalszym skurczeniem się tej grupy. Ale na razie nie wybiegajmy w przyszłość. W szeroko rozumianej branży geodezyjnej zatrudnionych jest obecnie 57% ankietowanych (rys. 1). Zestawienie specjalności, które wybieraliśmy po pierwszym semestrze studiów, otwiera Geodezja inżyniersko-przemysłowa (GIP) – aż 85% GIP-owców pracuje w wyuczonym zawodzie. Dalej plasują się: Systemy informacji przestrzennej (SIP) – 71%, Kataster i gospodarka nieruchomościami (KiGN) – 60%, Geodezja i nawigacja satelitarna (GiNS) oraz Fotogrametria i teledetekcja (FiT) – po 50%. Stawkę zamyka Kartografia i systemy informacji geograficznej (KiSIG) – zaledwie 1/4 spośród ankietowanych, którzy wybrali tę specjalność, pracuje w geodezji.

Moje koleżanki i koledzy znaleźli zatrudnienie zarówno w urzędach centralnych (Główny Urząd Geodezji i Kartografii – administrator szyny usług Geoportalu, Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa – pracownik Biura Kontroli na Miejscu, Państwowy Instytut Geologiczny – specjalista kartograf), administracji samorządowej (wydziały geodezji i kartografii w starostwach), jak i – w przeważającej części – w prywatnych przedsiębiorstwach. Do ich zadań należy m.in.: obsługa projektów bu-

dowlanych (tyczenia, inwentaryzacje, monitoring osiadania budowli, ustawianie elementów konstrukcji itp.), wykonywanie podziałów nieruchomości, paszportyzacja sieci gazowej (przeglądanie dokumentów geodezyjnych i branżowych oraz wprowadzanie do systemu geometrii i atrybutów) czy prowadzenie zajęć na uczelni (na specjalności SIP na WGiK PW).

Wśród uczestników badania znaleźli się również m.in.: pracownik działu wsparcia technicznego jednego z dostawców sprzętu budowlanego i geodezyjnego, dwójce doktorantów na WGiK PW (którzy łączą pracę zawodową z dalszą nauką) oraz specjalista z zakresu SIP, teledetekcji i fotogrametrii. Kolega, który jako jedyny z ankietowanych wyjechał z Polski, został zatrudniony w firmie Leica Geosystems (w Heerbrugg w Szwajcarii) na stanowisku *application engineer*. Wcześniej odbył tam 6-miesięczny staż. – Pracuję w dziale zajmującym się rozwojem odbiorników i anten GNSS służących jako stacje referencyjne, a także rozwojem oprogramowania do zarządzania siecią stacji referencyjnych – wyjaśnia. – Moje główne zadania to sporządzanie specyfikacji, w jaki sposób nowe opcje mają zostać dodane do oprogramowania, a następnie ich testowanie – dodaje.

Pisząc o wykonywanej przez siebie pracy, ankietowani często podkreślali, że oferowane przez pracodawców wynagrodzenie pozostawia wiele do życzenia. Mimo to moje koleżanki i koledzy – przynajmniej niektórzy – potrafią, mówiąc nieco górnolotnie, cieszyć się wykonywaną pracą. Jeden z nich zatrudniony jako pomiarowy napisał: „Jest to uwielczające nie zarabiać nawet tych 2 tysięcy złotych na rękę. Studiowaliśmy 5 lat, studia ukończone z bardzo dobrym wynikiem, wiedza w głowie jest, umiejętności też, odpowiedzialność duża (...), a to, co dostajemy do kieszeni, to

jakieś kpiny. (...) Mimo to jestem zadowolony, że właśnie tu pracuję – chodzi mi o tę konkretną budowę, która jest bardzo zróżnicowana pod względem związanych z nią zadań geodezyjnych. Wierzę, że doświadczenie, jakie tu zdobędę, zaowocuje w przyszłości, a tego nikt mi nie może zabrać i wycenić tego też się nie da”.

Część uczestników badania wierzy, że sytuacja ulegnie poprawie, jak tylko zdobędą uprawnienia i rozpoczną własną działalność gospodarczą. Przykład jednej koleżanki pokazuje, że to wcale nie muszą być czcze marzenia. – Zaraz po studiach założyłam własną firmę i nawiązałam współpracę z geodetą uprawnionym, który sprawdza i podpisuje moje opracowania. Na początku pracowałam w większości dla niego, ale teraz realizuję już tylko swoje zlecenia. Dzięki dotacjom unijnym, jakie otrzymałam na założenie własnej działalności gospodarczej, mam sprzęt pomiarowy (tachimetr), niezbędne wyposażenie biura (drukarki, komputery) oraz samochód. Co do zarobków, to są one w pełni zadowalające – tłumaczy.

Inny ankietowany nieco studzi nadzieje i przekonuje, że za trudną sytuację, w jakiej niewątpliwie znalazło się wielu młodych adeptów geodezji, po części odpowiadamy sami. „Większość absolwentów, których znam, nie szanuje swojego czasu i energii, które włożyli w studia, a teraz w pracę. Myślą, że będzie lepiej, gdy nabiorą doświadczenia czy zdobędą uprawnienia – a jest to po prostu próba usprawiedliwienia się przed otoczeniem, rodziną czy bliskimi”. Ten sam uczestnik badania zwraca również uwagę na nieciekawą sytuację panującą w administracji publicznej: „Urzędy trawione są pędem za karierą i pracownikiem przyswieca tylko jeden cel – utrzymanie swoich stanowisk za wszelką cenę”.

Mimo iż duża część ankietowanych nie uważa wykony-

wanego przez siebie zajęcia za wymarzone, to większość pracujących w geodezji nie zamierza porzucić wyuczonego zawodu i z nim wiąże swoją przyszłość (70%). O przebranzowaniu myśli co dziesiąty, a niemal 1/4 nie potrafiła udzielić jednoznacznej odpowiedzi (rys. 3). „Nie czuję się uwiązany. Jak będę mógł się utrzymać, to może zostanę w geodezji, a jak nie, to po co siedzieć w czymś, co nie daje możliwości godnego życia?”, „Gdybym miała szansę na ciekawą pracę w innej branży, nie wahałabym się ani chwili” – mówią uczestnicy badania.

### • Money, money, money...

Po zapoznaniu się z przytoczonymi cytatami można pomyśleć, że w branży geodezyjnej niezwykle trudno jest znaleźć dobrze płatną pracę, a w przypadku osób świeżo po studiach jest to wręcz niemożliwe. Czy tak jest w rzeczywistości? Czas w końcu dokładnie przyjrzeć się zarobkom moich koleżanek i kolegów.

Ponad połowa pracujących zadeklarowała (rys. 4), że ich pensja nie jest satysfakcjonująca (57%). W przypadku osób związanych z geodezją odsetek niezadowolonych z wynagrodzenia sięgnął 72%, pracujących zaś w innym niż wyuczony zawodzie – 33%. Dysproporcja jest zatem znaczna. Na pensję powyżej 5 tys. zł brutto może liczyć co dwudziesty ankietowany pracujący w geodezji (4%), a co trzeci (29%) nie dostaje nawet 2 tys. zł miesięcznie (rys. 5). Wśród osób, które porzuciły naszą branżę, sytuacja wygląda zgoła odmiennie – wynagrodzenie powyżej 5 tys. zł otrzymuje co trzeci uczestnik badania (29%), a poniżej 2 tys. zł – co dziesiąty (12%). W świetle tych danych wybór moich koleżanek i kolegów, którzy zdecydowali się szukać szczęścia poza geodezją, wydaje się w pełni zrozumiały.

Zatrudnionych w geodezji bardzo boli to, że pracodawcy nie doceniają ich wykształcenia, a na podobne zarobki – lub nawet wyższe – mogą

liczyć osoby bez skrótu mgr inż. przed nazwiskiem. „Aktualnie na budowie jestem osobą, która ma jedną z najniższych pensji, nie licząc emerytów, którzy są ochroniarzami, czy jakichś sprzątaczek. Nawet robotnicy fizyczni zarabiają więcej ode mnie i niech nikt nie myśli, że pracuję po 8 godzin, a oni po 12 – nie! Oni mają płacone lepiej za godzinę niż ktoś, kto ma tytuł magistra w tak »świetnie« płatnym zawodzie, jakim jest zawód geodety”.

Przy okazji omawiania wysokości zarobków warto wspomnieć o koleżance – realizującej różne projekty związane z BDOT10k i EMUiA – która jako jedyna z ankietowanych otwarcie przyznała, że pensja nie jest dla niej najważniejsza. „Wynagrodzenie jest niskie (poniżej 3 tys. zł), ale nigdy mi na tym nie zależało. Dla mnie w pracy liczy się środowisko, ludzie i możliwość samorealizacji”.

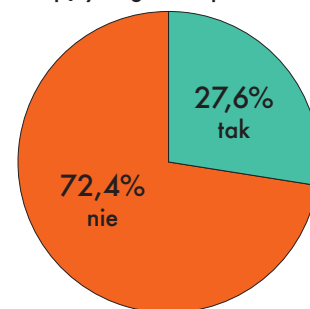
W gronie 58 ankietowanych znalazło się 7 osób, które pozostają bez zatrudnienia (12%). Większość bezrobotnych pracowała już w geodezji – przynajmniej dorywczo – i obecnie z różnych powodów pozostaje bez zatrudnienia. Jedna z koleżanek zrezygnowała z pracy na rzecz napisania magisterki, kolejna była zatrudniona w Niemczech w firmie związanej z branżą energetyczną, ale postanowiła wrócić do kraju (m.in. aby ukończyć studia). Sześćcioro ankietowanych deklaruje, że poszukuje lub będzie poszukiwać pracy w branży geodezyjnej i jednocześnie przyznaje, że znalezienie ciekawego zajęcia jest bardzo trudne. „Na rynku pracy brakuje ofert dla początkujących. Wszędzie wymagane jest doświadczenie (minimum 2-letnie)”.

### • Gdyby można było cofnąć czas

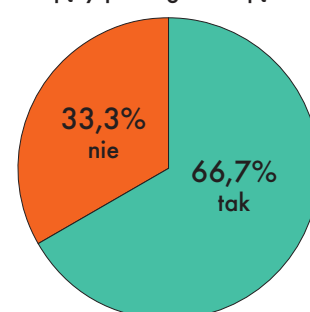
W przeprowadzonym na początku 2014 roku (luty-kwiecień) badaniu „Monitoring Karier Zawodowych

## 4. Czy twoje wynagrodzenie jest satysfakcjonujące?

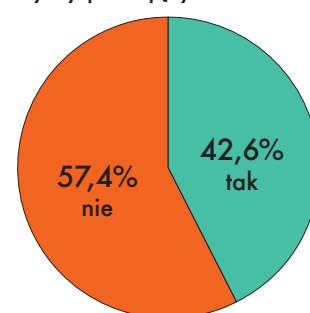
pracujący w geodezji



pracujący poza geodezją

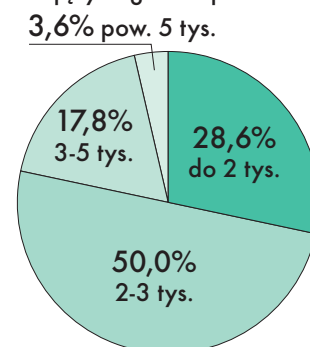


wszyscy pracujący

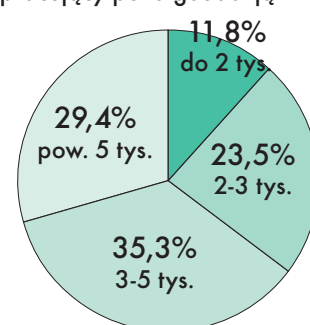


## 5. Wynagrodzenie brutto [zł]

pracujący w geodezji

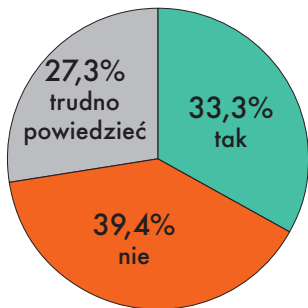


pracujący poza geodezją

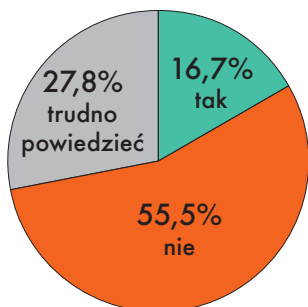


## 6. Czy studia geodezyjne to był dobry wybór?

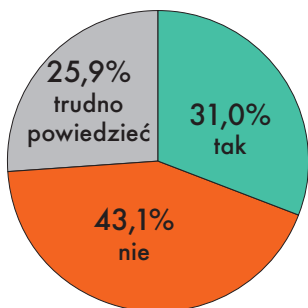
### pracujący w geodezji



### pracujący poza geodezją



### wszyscy ankietowani



Absolwentów Politechniki Warszawskiej 2014” (w którym udział wzięło 1278 absolwentów z 19 wydziałów i 1 kolegium) blisko 60% respondentów zadeklarowało, że gdyby mogło raz jeszcze decydować, to wybrałoby ten sam wydział. Prawie 15% podjęłoby zdecydowanie inną decyzję, natomiast co czwarty nie ma na ten temat opinii. Największy odsetek osób, które powtórzyłyby swój wybór znajdziemy wśród absolwentów wydziałów: Matematyki i Nauk Informatycznych – 85%, Elektrycznego – 79%, Fizyki – 77% oraz Elektroniki i Techniki Informatycznych – 74%.

W przypadku moich koleżanek i kolegów – w przeważającej części absolwen-

tów zarówno studiów I, jak i II stopnia WGiK PW (tylko trzech uczestników badania skończyło studia inżynierskie na innej uczelni) – procent ten jest zdecydowanie niższy (rys. 6). Zaledwie 31% ankietowanych przyznało, że studia geodezyjne to był dobry wybór, 43% żałuje swojej decyzji, a 26% badanych nie było w stanie udzielić jednoznacznej odpowiedzi. Podobne wskaźniki otrzymałem dla osób, które zawodowo związały się z branżą geodezyjną – jest to odpowiednio: 33%, 39% oraz 27%. Najbardziej zadowoleni z wyboru kierunku geodezja i kartografia są absolwenci specjalności GiNS (60%) i SIP (57%), najmniej zaś KiSIG (17%) oraz FiT (0%).

A oto wybrane odpowiedzi na pytanie, czy studia geodezyjne to był dobry wybór: „W geodezji istnieje w wiele pasjonujących zagadnień, z którymi mierzyć się można każdego dnia. Niestety, na całość negatywnie wpływa kiepska sytuacja rynkowa całej branży”, „Jeśli chodzi o same studia i nawiązane znajomości – tak. Jeśli chodzi o przygotowanie do zawodu i naszą przyszłość – a zapewne tego dotyczy pytanie – nie”, „Z perspektywy czasu – nie, rynek jest przepelniony absolwentami po technikum czy po studiach wyższych, a geodeta już nie jest postrzegany tak jak dawniej – jego praca nie jest na tyle szanowana”, „Czy dobry? To się okaże za parę lat”, „Nie, aczkolwiek studia były fajne, ciekawe i trudne. Klimat i ludzie niezapomniani. Miło się wspomina ten czas. Szkoda, że tylko to. Nie jest to prosty kierunek, ale to się w dalszym życiu nie przekłada na możliwości, zarobki, pracę i sukces zawodowy”, „To jest, był i będzie zły wybór, dopóki system będzie działał w obecnej formie. Na rynku nie ma takiego zapotrzebowania na ludzi kończących ten kierunek”, „Bardzo dobry wybór, robię to, co mi się podoba, i mam z tego pieniądze”, „Nie!!! Z moimi zdolnościami

matematycznymi po innych studiach miałabym dużo lepszą przyszłość”.

Czytając powyższe fragmenty wypowiedzi, można zauważyć, że duża część absolwentów, mimo trudności na rynku pracy, bardzo miło będzie wspominać okres spędzony w murach Politechniki i nie uważa go za stracony. Zapytani o ocenę studiów pod kątem przygotowania do zawodu, zwracają uwagę na zbyt mały nacisk kładziony na zajęcia praktyczne. Poza tym – jak zwykle – zdania były podzielone. „Pod kątem wiedzy teoretycznej – OK. Pod kątem realnego przygotowania do pracy w typowej firmie geodezyjnej zajmującej się tzw. niską geodezją – studia roz mijają się z codzienną działalnością”, „Uważam, że studia dały mi możliwość rozwoju. Miałam okazję wdroić się w tematykę geodezji i kartografii oraz poznać podstawy programów wykorzystywanych w branży. Jednak pod względem praktycznym to przygotowanie było niewystarczające”, „Żle, uważam, że program nauczania był nieaktualny, niedostosowany do panujących realiów oraz zapotrzebowania na rynku pracy”, „Bardzo pozytywnie, im dłużej pracuję, tym bardziej uświadamiam sobie, ilu przydatnych rzeczy nauczyłam się na studiach”, „Niestety, zostaliśmy dobrze przygotowani, ale tylko teoretycznie. Umiejętności praktyczne są znikome, za mało pracowaliśmy na nowoczesnych instrumentach, programach, których znajomość jest wymagana przez pracodawców”, „Świetnie, uważam, że jeśli ktoś tak naprawdę chciał się czegoś nauczyć, to miał ku temu jak najlepsze możliwości”.

W tym miejscu chciałbym przypomnieć, że część moich koleżanek i kolegów (37%) do stycznia 2015 r. nie ukończyło studiów II stopnia, to znaczy nie obroniło pracy magisterskiej. Mimo to – z dyplomem inżyniera w garści – nie mieli problemów ze znalezieniem pracy. Nie zauważyłem

(na podstawie wyników badania), aby osoby z tytułem magistra inżyniera mogły liczyć na wyższe zarobki. Korelacji nie dostrzegłem również w przypadku absolwentów z bardzo dobrymi wynikami (wśród osób, które otrzymały ocenę celującą na dyplomie, są zarabiające poniżej 2 tysięcy złotych) czy udzielających się w samorządzie oraz organizacjach studenckich (np. Stowarzyszenie Studentów GiK PW „Geoida”).

### • Niegotowi na wyjazd

Odpowiedzi udzielone na jedno z zawartych w ankiecie pytań (Czy rozważasz możliwość wyjazdu za granicę?) skłoniły mnie do sięgnięcia do wywiadu, którego prawie dwa lata temu udzieliło naszemu miesięcznikowi czworo studentów WGiK PW (GEODETA 6/2013). Tytuł tego wywiadu brzmiał „Studenci geodezji nie chcą opuszczać kraju”. Z moich badań wynika natomiast, że o wyjeździe myśli niemal 44% ankietowanych (rys. 7). Biorąc pod uwagę zarobki i sytuację panującą w branży, deklaracja tak wielu moich koleżanek i kolegów nie powinna zaskakiwać. Dziwić może tylko to, że o wyjeździe z Polski myśli 34% ankietowanych związanych z naszą branżą i aż 67% pracujących poza geodezją, choć właśnie ci drudzy mogą liczyć na wyższe pensje. Jednak na opuszczenie kraju – o czym już wspomniałem – zdecydował się tylko jeden z badanych. Pozostali, jak widać, są skłonni dać jeszcze Polsce szansę.

Postanowiłem sprawdzić, jak rozwinęły się kariery rozmówców GEODETY z 2013 r. – przynajmniej tych, do których udało mi się dotrzeć. Maria Gaudasińska kontynuuje studia na WGiK PW – kierunki: gospodarka przestrzenna oraz geodezja i kartografia – i w przyszłym roku zamierza rozpocząć studia magisterskie na drugim z tych kierunków. Zastanawia się nad specjalnością FiT lub GiNS. – Uważam, że wybór geodezji i kartografii był dobrą decyzją – tłumaczy.



– Po trzech latach nauki rozwinęłam swoją wiedzę w interesujących mnie dziedzinach geodezji. Moim marzeniem jest założenie własnej firmy i zarządzanie nią, choć jestem świadoma, iż wiąże się to z dużym nakładem pracy. Najpierw jednak chciałabym nabyć doświadczenie, pracując w branży. Mam nadzieję, że sytuacja nie zmusi mnie do stałego wyjazdu za granicę, ponieważ wolałabym pracować w Polsce – dodaje. Jednoczesne studiowanie dwóch kierunków oraz nadmiar obowiązków poza studiami na razie nie pozwalała jej na podjęcie pracy w naszej branży.

Krzysztof Rzędzian, mój kolega z roku, studia II stopnia na WGiK PW (specjalność SiP) ukończył we wrześniu 2013 r. Obecnie pracuje w niewielkiej firmie, gdzie zajmuje się opracowaniem map dla zamkniętych obszarów kolejowych. – Sporo rozmawiam z innymi geodetami w naszym wieku i uważam, że mam szczęście, mogąc utrzymać się z wyuczonego zawodu – mówi. – Może pieniądze nie są porywające, ale jak na początek kariery i dorosłego życia, uważam, że jest dobrze. Co do studiów – za dużo teoretyzowania, a za mało praktycznego wykorzystania – wyjaśnia i dodaje, że po raz drugi studiów geodezyjnych raczej by nie wybrał. – Podyplomowo SiP tak, ale jedynie jako dodatek do bardziej perspektywicznego kierunku – podsumowuje.

Jakub Szymański kończy studia magisterskie (specjalność KiSIG) i w maju br. zamierza obronić pracę dyplomową. Pracuje w firmie TomTom w dziale map nawigacyjnych dla Polski, Estonii, Łotwy i Litwy. Obecnie jest odpowiedzialny za dane POI (Point of Interest) dla całego regionu. – Uważam, że studia geodezyjne są bardzo ciekawe, ale dobrze połączyć je z innym kierunkiem, najlepiej informatyką, aby mieć większe szanse na dobrą płatną pracę. W tej chwili nikomu bym geodezji i kartografii nie polecił,

a przynajmniej nie jako jedyny kierunek – tłumaczy.

## ● Czy popełniliśmy błąd?

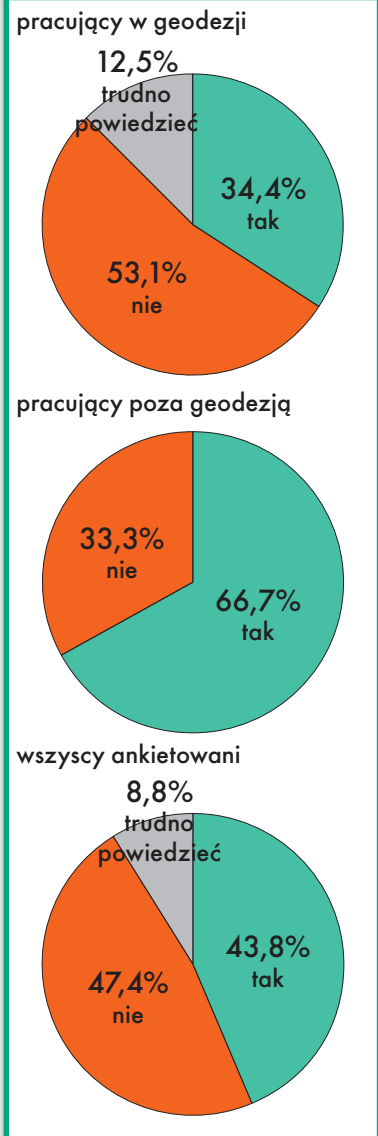
W październiku 2008 r., kiedy rozpoczynaliśmy studia na WGiK PW, większość z nas miała bardzo mgliste pojęcie zarówno na temat samej geodezji, jak i stanu branży geodezyjnej w Polsce (wyjątek mogli tu stanowić absolwenci techników geodezyjnych). „Gdy zaczynałem studia, często można było usłyszeć, że jest zapotrzebowanie na inżynierów. Widocznie była to tylko jakaś medialna propaganda – na pewno w przypadku geodezji” – napisał jeden z ankietowanych. Parafrazując słynną zasadę wywodzącą się z prawa rzymskiego, można by powiedzieć, że niezajomość sytuacji na rynku szkodzi, ale to tylko jedna strona medalu. Nikt z nas przecież nie był ani też nie jest wróżbitą. W ciągu pięciu lat (czy nawet trzech i pół – tyle trwają studia inżynierskie) sytuacja może się zmienić diametralnie, a popyt na danych specjalistów, jak szybko się zaczął, tak szybko może się skończyć.

Przypomnijmy, że w 2008 r. zanotowaliśmy najniższe bezrobocie wśród geodetów (1202 bezrobotnych) natomiast 5 lat później było ich już ponad dwa razy więcej (2672). W połowie 2007 roku (GEODETA 5/2007) przy okazji badania cen usług geodezyjnych napisaliśmy: „Wiosenna pogoda przełożyła się na dobry nastrój geodetów i ich duży optymizm biznesowy. Jedną pani z miasta we wschodniej Polsce stwierdziła nawet, że mogłaby nie spać przez cały rok, a i tak byłoby co robić”. Wyniki podobnych badań przeprowadzonych sześć lat później (GEODETA 11/2013) nie mogły już napawać optymizmem: „W ciągu ostatniego półtora roku ceny w geodezji praktycznie się nie zmieniły – wynika z naszej ankiety. Wciąż pozostają na bardzo niskim poziomie, a nastroje w branży są coraz gorsze – zarówno wśród małych firm, jak i dużych przedsiębiorstw”.

Tak się nieszczęśliwie złożyło, że w roku rozpoczęcia przez nas studiów inżynierskich z pełną mocą dał o sobie znać kryzys gospodarczy – 15 września 2008 r. ogłosił upadłość bank inwestycyjny Lehman Brothers – i pogłębiał się przez kolejne lata. A jeszcze rok wcześniej mogło się wydawać, że geodezję czekają tłuste lata. W kwietniu 2007 r. UEFA przyznała Polsce i Ukrainie organizację Euro 2012, a wraz z tą decyzją na horyzoncie pojawiła się wizja licznych inwestycji infrastrukturalnych.

Osobną kwestią jest, skąd maturzysta powinien czerpać informacje na temat kierunku i perspektyw zawodowych. Wydawać by się mogło, że odpowiedzią na to pytanie są wyniki monitoringu karier absolwentów, ale, niestety, nie są. W opublikowanym na stronie Biura Karier PW podsumowaniu badań przeprowadzonych w I poł. 2014 r. do jednego worka wrzucono wszystkie wydziały i na tej podstawie wyciągnięto całkiem optymistyczne wnioski. Ankietyzacja objęła absolwentów studiów I (57%), II (42,8%) i III stopnia (0,2%); 92% badanych ukończyło studia w latach 2012-14. W odpowiedzi na prośbę o bardziej szczegółowe dane Biuro Karier napisało, że ma prawo udostępnić treść raportu w momencie uzyskania zgody od prorektora ds. studenckich, a wyniki badania dostępne są również na Wydziale Geodezji i Kartografii. Tak więc zwróciłem się do WGiK i po paru dniach otrzymałem raport, którego na stronie internetowej wydziału nie znajdziemy, a zawiera garść całkiem przydatnych informacji. Kandydaci na studentów dowiedzieliby się na przykład, że na 69 ankietowanych 21 pozostaje bez pracy (część z nich kontynuuje edukację), 20 pracuje w branży geodezyjnej i kartograficznej, wynagrodzenie powyżej 5 tys. zł brutto otrzymuje 17% zatrudnionych, a poniżej 2 tys. zł – 22%.

## 7. Czy rozważasz możliwość wyjazdu za granicę?



Być może przepisy znowelizowanej ustawy *Prawo o szkolnictwie wyższym*, które weszły w życie 1 października 2014 roku, coś poprawią. Nowela wprowadza np. monitoring karier absolwentów na podstawie danych z ZUS, dzięki którym resort nauki i szkolnictwa wyższego będzie mógł szacować m.in., po jakich studiach absolwentom najłatwiej znaleźć pracę i jak kształtują się wysokości ich zarobków.

Jeden z moich kolegów chwilę po przesłaniu wypełnionej ankiety, zapytał mnie, po co opisuję sytuację absolwentów. – Myślisz, że twój artykuł coś zmieni?

Damian Czekaj